

# GŁOS KATOLICKI

LA VOIX CATHOLIQUE

TYGODNIK WYCHODŹSTWA

HEBDOMADAIRE DES EMIGRES POLONAIS

Nr. 51 (1063)

— 52 (1064)

Piątek 25 grudnia

Niedziela 1 stycznia 1982 r.

Rok XXIII

## CISZA WIGILIJNA

Na świat skłócony...  
spłynie cisza wigilijna...

Ona otuli miliony i krocie,  
Co się tuli w bezbrzeżnej tęsknocie...  
Do serca nam spłynie błogość... przedziwna.

Przed oknem zjawi się wizja skrzydlata  
Królowie, którzy dążą z różnych stron,  
Aby hold złożyć Władcy tego świata,

Co zrodził w żłobie...  
Król wszechświata! ON!

I my z pokorą...  
i serca radością...

Uczymy godnie Jezusa Małego,  
Bo On Nadzieja, Wiara i Miłość,  
Bóg nasz witac UMIŁOWANEGO...  
Piesnią „BÓG SIĘ RODZI”.

F. Oświat-Grzegorzewski

# WIGILIA STAROPOLSKA

Pośród wielu nocy jest tylko jedna, podczas której zwierzęta i ptaki mówią... Mówią ludzkim głosem. Pszczoły z brzękiem budzą się z zimowego snu, a rośliny i drzewa rozkwitają pod śniegiem i wydają owoce. Woda w rzekach i źródłach zmienia się w miód, wino albo płynne złoto. Ziemia otwiera swe skarby jarzące się piomieniem, a kamienie wychodzą ze stanu bezwładu krążąc dookoła swych osi. To noc wigilijna. Tak opowiada lud.

Radość oczekiwania Narodzin Dzieciątka i jednocześnie niepokój, wynikający z wiary w towarzyszące temu zdarzeniu cudowne zjawiska w przyrodzie, tworzą niezwykły na-

strój. Podkreślają go zwyczajowe nakazy i formy zachowań, obowiązujące od wczesnych porannych godzin.

„Od świtu — wspomina J. U. Niemcewicz — wychodzili domowi słudzy na ryby, robiono na toniach i rzece przereby i zapuszczano niewód; niecierpliwie oczekiwano powrotu rybaków”. Przygotowania do Wilii i Bożonarodzeniowych Świąt musiały być ukończone przed wieczorem. Tego dnia z wielkim namaszczeniem rozpalano ogień, by płonął nieprzerwanie przez wigilijną noc, czasem nawet przez cały świąteczny okres aż do Trzech Króli. Kiedy wszystkie potrawy były już przygotowane, a dom i obejście lśniły czy-

stością, niecierpliwie wypatrywano pierwszej gwiazdy na niebie. „...gdy ta zajaśniała, zbierali się goście i dzieci, rodzice wychodzili z opłatkami na talerzu, a każdy z obecnych, biorąc opłatek obchodzili wszystkich zebranych, nawet służących i łamiąc go, powtarzał słowa: bодаj byśmy na przysły rok łamali go ze sobą”. Staropolskie opłatki, pięknie zdobione były różnych kolorów: białe, czerwone i żółte. Tuż przed Wigilią księża lub organisci roznosili je „w pękach” po domach, dostając w zamian stosowną nagrodę.

Pod białym obrusem na wigilijnym stole leżało siano lub słoma. Stół opasywano łańcuchem „ażebysię go chleb trzymał, żelazo płuźne pod stół kładziono żeby krety roli nie psuły”. W czterech rogach izby jadalnej stały snopy zboża. Słomę rzucano również i na podłogę. Opisuje to Wacław Potocki:

„Stary zwyczaj w tem mają chrześcijańskie domy”.

Na Boże Narodzenie po izbie słała słomy, że w stajni Święta panna leżała poługiem — Zatem stawiano snopy zboża na pamiątkę zboża, w którym leżało Dzieciątko Jezus. I o ile zwyczaj ten w XIX wieku pozostał żywy tylko w najbardziej tradycyjnych domach szlacheckich, to kultura ludowa zachowała go niemal po dziś dzień.

Połykająca bombkami i świąteczkami choinka dziś tak nieodłącznie kojarzy się z Wigilią. A przecież nie była znana w staropolskich domach. Pojawiała się dopiero w XIX wieku, skutecznie konkurując z tak zw. „podłaźnikiem” czy „sądem” — drzewkiem (zielonymi gałązkami) zawieszonym u powały, ozdobionym jabłkami i orzechami, a utożsamionym z drzewem rajskim.

Na wieczerzę wigilijną należało podawać wyłącznie postne potrawy. „Trzy zupy, migdałowa z rodzynekami, barszcz z uszkami, grzybami i śledziem, kucja dla służących, krążki z chrzanem, karp dla podlewcy, szczupak z szafranem, placuszki z makiem i miodem, okonie z posiekanymi jajami i oliwą...”. Szlachetka wieczerza wigilijna składała się z dziewięciu dań, pańska z jedenastu, a u ludu podawano „tylko” siedem potraw. Panowało przekonanie, że tyle przyjemności ominie każde-

(dokończenie na str. 3-ej)



Wszystkim Czcigodnym Księżom, Siostronom i Braciom zakonnym, Chorym, Osamotnionym, Rodzinom, Dzieciom i Młodzieży, Stowarzyszeniom i Organizacjom Katolickim oraz całemu, wiernemu Ludowi Bożemu na naszych placówkach, a zwłaszcza Rodakom żyjącym w rozproszeniu, składam najlepsze życzenia pełnej radości i pokoju płynącego z Tajemnic Narodzenia Pańskiego i błogosławionych przeżyć w Święta Bożego Narodzenia. Życzę również obfitego w łaski Boże Nowego Roku, w którym święcić będziemy wraz z Ojcem świętym i Krajem 600-lecie Kultu Matki Bożej Częstochowskiej, przez Jej Nawiedzenie w naszych rodzinach we Francji.

Ks. prał. Z. BERNACKI  
Rektor P.M.K. we Francji

## BÓG SIĘ RODZI, moc truchleje...

Nie chcę krakać jak stary kruk, że to co było dawniej było dobre, piękne, chwalebne — a to co jest dziś, jest złe, podłe, nic nie warto. Taki sąd byłby zarozumiałstwem, pychą starszego pokolenia, z góry narażony na potępienie przez wszystkich młodych. Bóg rodzi się tam gdzie chce i w kim chce. Bóg przychodzący na świat nie tylko przyjął postać ludzką, ale również życie

ludzkie ze wszystkimi jego trudnościami, cierpieniami, uniesieniami duchowymi. Posiada ON wszystkie cechy ludzkie za wyjątkiem grzechu. A ludzkość jest tak różnorodna jak stworzenia na ziemi. Któż z nas, nawet uczony w pewnych dziedzinach, może wyliczyć wszystkie kwiaty, drzewa, owady, zwierzęta, ptaki czy ryby na naszym globie. Tę różnorodność kocha i szanuje sam Bóg, bo jest jej Stwórcą.

My Polacy, mamy nasz własny, swoisty sposób wyobrażenia Bożego Narodzenia. U nas musi być śnieg, skrzypiący mróz pod nogami, wyiskrzzone niebo gwiazdami, duże choinki po domach, pełne świeczek i bengalskich ogni. Obowiązkowo musi być Pasterka, poprzedzana radosnym biciem dzwonów. Och z jaką radością zamienilibyśmy dalekie Betlejem na Zakopane, Kraków, Wadowice czy Wilanów.

Niegdyś gdy mieszkalem w Indiach lub zawiatałem do Brazylii jak raz na święta, a nie widziałem tych naszych „narodowych dodatków” do Bożego Narodzenia to odczuwałem ich brak. To nie były nasze święta. Nawet tu we Francji pięknie zastawione stoły i obfitość jedzenia nie zastąpią skromnej wigilii pachnącej śniegiem, chojną, dymiącym karpim i kluskami z makiem. Wielka nastąpiła zmiana w przeżywaniu Bożego Narodzenia. Nie chcę mówić o wrogach Boga, kpiących w telewizji, radio i w pismach z tej wielkiej tajemnicy Wcielenia Pańskiego, ale o naszych kochanych katolikach, którzy stali się ludźmi „adwentowymi” — to znaczy smutnymi, podobnymi do wygastłych wulkanów. Rozgrzewali swe serca oczekiwaniem na przyjście Zbawcy, a gdy ON przyszedł nie wyszli na Jego spotkanie z uśmiechem i radością w sercu. Dla nich adwent trwa; szary, marny adwent beznadziej, niezadowolenia, depresji duchowej.

Sam Bóg stał się im obojętny, niewygodny, bo wymagający miłości (dokończenie na str. 4-ej)

(dokończenie ze str. 2-ej)

go w ciągu roku, ile potraw nie skosztować podczas wieczery.

Już do stołu wigilijnego zasiada cała rodzina, goście, wśród których są przede wszystkim osoby samotne, a w domach holdujących starym obyczajom nawet służba. Przygotowano również miejsce dla nieobecnych, dla „zbląkanego wędrowca”, a także miejsca dla zmarłych. Wśród ludu polskiego znany był zwyczaj zapraszania dusz na Wigilię. Przed rozpoczęciem wieczery gospodarz (lub gospodyni) wychodził przez próg domu i nawoływał zmarłych bliskich. Wiara w obecność dusz była tak silna, że podczas całego wieczoru wigilijnego poruszano się ostrożnie, unikano wszelkich hałasów i dmuchano naawy „by duszycki uprzedzić”. Nie sprzątano też ze stołów żadnej z potraw wigilijnych aby dusze mogły się posilić. Na Warmii i Mazurach do dziś posypuje się piaskiem lawy i podłogę wokół stołu. Dusze zasiadające do wieczery zostawiają ślad po swoich odwiedzinach. Ogień rozniecony w Wigilię, pieczolowicie podsypany, ogrzewa zziębnięte duszycki.

W wigilijną noc pamięta się również o zwierzętach. Resztę potraw wynoszą bydło i koniom, bo „temu bydłu, które takowe potrawy w wigilię ważone jada, czarownice i gosłarki zaszkodzić nie mogą...”. Do jadła dodaje się pokruszony opłatek. Kurom, by się lepiej nosiły, rzuca się ziarno z wigilijnego stołu. Na wieczere zapraszane jest ptactwo i lesne zwierzęta. Nawet wilka wzywa się przekupnie, prosząc: „Wilcosku, wilcosku siadź z nami dziś do obiadu, ale jak nie przyjdiesz dziś, nie przychodź nigdy”. Powróstem splecionym ze słomy, która leżała na stole, należy obwiązać drzewa w sadzie. Dzięki temu będą pięknie owocować.

Po wieczery wigilijnej — czas śpiewania kołęd. A kołedy polskie nie mają sobie równych. Rzewne w nucie i wzruszające swą prostotą.

Ten jedyny, niepowtarzalny wieczór w roku stwarzał znakomitą okazję do wróżb dotyczących najbliższej przyszłości. Gustowały w nich zwłaszcza panny, ciekawe swego losu w czasie zbliżających się Zapustów — zwyczajowym terminie zawierania związków małżeńskich. Pokusie poznania przyszłości ulegali także i kawalerowie. Łukasz Gołębiowski podaje: „Przy końcu wieczery pany i chłopcy wyciągali spod obrusa źdźbło siana: jeśli zielone, w zapusty dziewica przywdzieje wieniec ślubny, ożeni się kawaler, gdy zwiędłe, muszą jeszcze na męża lub żonę czekać, a kiedy żółte to całkiem zła wróżba, umrze stara panna, lub kawalerem do zgonu pozostanie. Ze snopów kłosa wyciągano, wycierano ziarnka i liczone je: do pary związek małżeński oznaczały, nieparzyste, dłuższą samotność”. Wskazówkę, z której strony nadjedzie kawaler, dawało nashuchiwanie dobiegającego z oddali głosu psa. Staropanieństwo i bezżenność prze-powiadała nieparzysta ilość sztchet w płocie, policzonych w wigilijną noc. Wśród ludu znana była również wróżba, która w radosnym świątecznym nastroju mogła zabrznieć i smutniejszym tonem. Pod czterema miseczkami ukrywano zrobiony z ciasta krzyż, kolebkę, różaniec i obrączkę. Wylosowanie jednego z przedmiotów wróżyło odpowiednio śmierć (krzyż), narodziny dziecka (kolebka), klasztor (różaniec) i zamążpójście (obraczka). Wierzono, że przyszłość można poznać słuchając o północy zwierząt mówiących ludzkim głosem. Jest tylko jedna noc w roku, gdy zwierzęta i ptaki...

Wanda EISELE

LA VOIX CATHOLIQUE  
GŁOS KATOLICKI  
263-bis, rue St-Honoré — 75001 PARIS  
Telefon: 260.07.60  
CCP: PARIS 12 777 08 U  
Dyrektor: Ks. Prałat Z. BERNACKI  
Redaguje: Zespół redakcyjny  
Administrator: Br. W. SZYNAKIEWICZ  
Nr d'autorisation 60.593  
Mission Catholique Polonaise  
263-bis, rue St-Honoré — 75001 PARIS  
Imprimerie „NARODOWIEC”  
101, rue E. Zola — 62302 LENS

(dokończenie ze str. 3-ej)

ści, a oni stawszy się egoistami, potrafią kochać tylko siebie. Dla tych „słupów soli” podobnych do żony Lota nad brzegiem Martwego Morza jest tylko bezwład, cień, szarość i ciemność w duszy, a obca im jest mesjańska zorza.

Niestety jest wielu takich nawet wśród nas, dla których święta Bożego Narodzenia są biesiadą, bankietem, obżarstwem i pieciem najwyszukańszych potraw i trunków. „REVEILLON” stała się nową „RELLIGION”. Ci ludzie nie umieją się cieszyć Bogiem, który przychodzi w Tę NOC. ON też chciałby być zaproszonym w postaci żebraka, bezdomnego, sieroty czy wdowy. Bóg nie jest dłużnikiem; zaprasza nas wszystkich bez wyjątku: bogatych i biednych, zdrowych i chorych, starych i młodych, smutnych i radosnych abyśmy z czystym sercem przeszli na Ucztę do STOŁU Pańskiego właśnie w Tę NOC... na Pasterkę...

W 3-cią niedzielę adwentu Kościół cały czytał słowa św. Pawła: „Bracia, radujcie się, jeszcze raz was proszę, radujcie się, bo PAN jest blisko” — ale te słowa minęły bez echa, zagłuszone motorami spieszących aut. Te słowa straciły blask na rozmigotanych neonami ulicach, które reklamują to inne święto — święto żniw dla kupców i rzemieślników. Święto zamożne lecz bezbożne. Oni też się radują ale inną radością. Z dochodów, z zarobków płynących ze sprzedaży tandety. Ich radość jest pełna pustego śmiechu, przejedzenia się, przepicia jakby ich Bogiem był brzuch.

Chrystus był BLISKO, był blisko każdego z nas żyjących w bogatej narazie Francji, ale przeszedł obok i minął wielu z nas, bo serca nasze nie były prawdziwie przygotowane na spotkanie z NIM.

Dziś Kościół daje światu radość, której świat ani dać, ani nawet zrozumieć nie potrafi. Na Boże Narodzenie trzeba mieć czyste ręce by je wyciągnąć z opłatkiem nawet ku temu, który nie jest miły czy sympatyczny. Należy mieć czyste serce by przyjąć Komunię św. jako pokarm bożego odrodzenia. Trzeba na to święto mieć czyste oczy aby dojrzeć, że Bóg się zjawia na ziemi i prześladowanych. Jeżeli chcemy aby Bóg narodził się w nas, musimy zrobić w duszy naszej „boży zakątek”, gdyż ON woli rozdzielić się wśród zwierząt niż w zezwierzęciałych ludziach.

Nasz poeta Adam Mickiewicz tak pisze o Bożym Narodzeniu:

„Wierzysz, że Jezus zrodził się w betlejemskim żłobie  
Lecz biada jeżeli nie zrodził się w tobie...”

Opowiem wam historię prawdziwą lecz bez nazwiska, ani miejsca, aby się podobni ludzie nie domyślali, że to o nich pisze.

Spotkałem pana X poraz pierwszy na pogrzebie jego ojca. Stał tam jak granitowy słup w szaro - czarnym płaszczu bez żadnego wyrazu twarzy. Stał w kościele przy trumnie, bo tak wypadło. Był przecież jedynakiem, dziecizmem wszystkiego czego ojciec się dorobił. Zmarłego ojca także nigdy za życia nie widziałem. Matka wpadała czasami ukradkiem aby dać na Mszę w intencji dogorywającego męża. Od ludzi wiedziałem, że papa był komunistą i tymi samymi poglądami nafaszenował swego jedynaka.

Nieliczni krewni i znajomi byli tą „klasą” katolików, którzy na Mszy żalobnej czuli się (oprócz mamy) jak na tureckim kazaniu. Kazanie po polsku i po francusku wogóle ich nie wzruszało. Możesz mówić księższko do ścian, bo po ich zachowaniu się widać było, że prawie wszyscy mieli znaki zapytania w oczach, kiedy to już wreszcie się skończy ??? Trumnę po Mszy pokropiłem, okazałem, odprowadziłem na cmentarz, jak czynię to zawsze na polskich pogrzebach.

Później spotykałem pana X rzadko. Nigdy w kościele. Był zawsze lodowaty, sztywny a nawet zgorzkniały. Był żonaty lecz byli bezdzietni. Żona często chorowała. Tematy religijne nigdy go nie interesowały — tylko walka klas, wyzysk przez patronów oraz ten ziemski raj gdzieś tam przed Uralem. Ostatnio poradziłem mu aby kupił sobie Pismo święte, poczytał coś o Matce Bożej a może wybrałby się do Lourdes, ot tak jak zwykły turysta. Stać go było na to, oboje pracowali. Dodałem, że ja znam jednego PATRONA, który nikogo nie krzywdzi — JEZUSA CHRYSYUSA, życząc mu aby i on Go poznał.

Minęło kilka lat. Spotkałem pana X w końcu sierpnia w tym roku. Oczom nie chciałem wierzyć — spotkałem go w kościele na Mszy św. Poznałem go gdy wracał od Komunii św. Po Mszy spotkał się na chwilę, jak zawsze brak czasu. Opowiadał mi krótkimi zdaniem. Na 15-sierpnia byłem z żoną i mat-

ką w Lourdes. Książd zna Lourdes i zapewne wie, że strumienie łaski bożej płyną poprzez to miejsce oficiej niż wody w rzece Gave.

Byliśmy tylko trzy dni. Jestem teraz inny. Dzięki pomocy Matki Bożej narodziłem się na nowo, narodził się we mnie Bóg... Pan X śpiewał pochwalny hymn Bogu Zbawcy jak to każdy neofita czyni. Nie przerywałem mu. Mówił o wielkiej miłości Boga ku nam wszystkim, o prawdziwej Matce ludzkości Maryji Pannie, o tym, że już ani on ani żona nie mają goryczy w duszy iż są bezdzietni. Cieszył się jak dziecko, że go djabełscy syndykaliści uważają za warjata i kąpią z niego. Kiedyś był jednym z nich, aktywistą ze C.G.T. Dziś on sam spostrzegł, że ta bezbożna moc truchleje zwłaszcza w tę ostatnią noc przed wschodem Bożego słońca. O Boże jaki ja jestem szczęśliwy!!! To były ostatnie jego słowa. Ja również oniemiałem z radości. Uściskałem go z całych sił wiedząc, że w Panu X narodził się Bóg.

Ktoś mi zarzuci, ktoś się zasmuci, że właśnie dziś na Boże Narodzenie opisuję pogrzeby... O nie moi drodzy, tu nie o pogrzeb chodzi lecz o zmartwychwstanie!!! Był umarł a ożył, był zaginiony a odnalazł się i oto prawdziwy powód radości... Dodam, że pan X ma dziś 45 lat, to znaczy iż należy do tego pokolenia, które we Francji najbardziej odbiła od Boga.

Wrócić do niego zawsze można i trzeba. Bez różnicy na miesiąc, dzień, rok czy miejsce. Można to uczynić najlepiej i najskuteczniej poprzez Maryję Matkę Bożą. Ona i dziś rodzi Jezusa w nas, a tam gdzie się Bóg rodzi tam moc tego świata truchleje...

Ks. Roman Podhorodecki

4, Place Guynemer, Bruay-en-Artois



# Pieśni o Narodzeniu Pańskim

W poezji polskiej, już u samych jej początków, pojawia się temat Bożego Narodzenia. Twórczość średniowieczną charakteryzują dwa sposoby jego ujęcia: pierwszy, w którym dominuje tendencja do relacjonowania wydarzeń betlejemskich w kategoriach zobiektywizowanego myślenia teologicznego i drugi, w którym przeważa pierwiastek osobisty.

Utwory pierwszego nurtu przekazują fakty ewangeliczne metodą nazywania wprost, tylko czasem posługują się metaforą wywiedzioną z biblijnego pierwowzoru. Z tego samego źródła pochodzą rzadkie i nieśmiałe jeszcze antytypy. Kilkanaście pozycji z XV i początków XVI wieku, które tu należą, to przekłady hymnów i pieśni kościelnych, przede wszystkim łacińskich, a w paru przypadkach czeskich.

Obok nurtu „dogmatycznego” pojawia się tendencja do bardziej osobistego potraktowania tematu. Dziecię i Jego Matka przestają być jedynymi obiektami obserwacji poetyckiej. Wkracza proszący człowiek, ukazany co prawda przede wszystkim z perspektywy pragnień metafizycznych, ale już jako jednostka. Co więcej, „dusza nabożna” staje się punktem odniesienia cudownych Narodzin, dla niej „przyszła na ten świat mądrość Najwyższego”, jak czytamy w „Kancjonale puławskim”. Dalszą konsekwencją odejścia od „obiektywnego” kształtowania poetyckiej wizji Bożego Narodzenia jest coraz śmielsze stosowanie efekownych kontrastów i wzrastającą metaforyzację wypowiedzi. Dusza staje się betlejemską stajenką, miejsce żłóbka zajmuje kółka cedrowa, a Dzieciątku proponuje się kąpiel we łzach serdecznych jako dowód żarliwej miłości. Ton rozrzewnienia towarzyszył zmniejszaniu się dystansu między Dzieciątkiem i adorującym człowiekiem. Zbliżenie Boga i człowieka przyniosł nurt franciszkańskiej odnowy, która w przeżyciu sacrum akcentowała wrażenie uroku, przeciwstawne uczuciu lęku.

W wieku XVI obserwujemy dalsze odchodzenie od teologicznego ujmowania motywu, pogłębienie indywidualnego stosunku do Boga i dostrzeżenie w Marii i Dzieciątku zmysłowego piękna.

Odrodzenie tylko pozornie „uklasyfikowało” poezję na Gody, w istocie bowiem postaci mitologiczne, tak często spotykane w ówczesnej, a

jeszcze częściej w XVII-wiecznej twórczości o Bożym Narodzeniu, tylko z imienia przypominają swoje pogańskie pierwowzory. Nawet wówczas, gdy występują w roli antagonistów Dziecięcia, bliższe są moralitetowym personifikacjom niż mieszkańcom Olimpu czy Hadesu, świat poetycki wielu utworów jest nadal podporządkowany teologicznej dialektyce; eksponuje się mesjański aspekt Bożego Narodzenia.

Barok przyniósł pełne rozwinięcie, nieraz także degenerację niektórych spośród wymienionych zjawisk. W tym okresie powstała większość znanych do dziś kołęd.

Stanisław Grochowski parafrazując bożenarodzeniową lirykę Pontana napelnia stajenkę gwarem niebiańskiej służby, zakłócającej nastroj adoracyjnego skupienia i powagi. Poeta ofiarowuje Nowonarodzonemu koszulkę bawelnianą, sukienkę szkarłatną, trzewiki złote, a w hołdzie sekunduje mu przyroda, zwłaszcza kwiaty i ptaki. Z klimatu jego „Wirydarza” wyrosła najwdzięczniejsza kantyeczka staropolska — „Symfonie anielskie” Jana Żabczyca.

Autor „Symfonii” nie odstąpił od tradycyjnego schematu treściowego utworów o Bożym Narodzeniu. Cykl obejmuje pieśni o hołdzie pasterzy, o wędrowce i pokłonie Trzech Króli, o rzezi niewiniatek i ucieczce do Egiptu; nie zabrakło też w „symfoniach” motywów apokryficznych, zaczerpniętych przede wszystkim ze „Złotej legendy”. Konwencjonalna tematyka została jednak przedstawiona w sposób nowy dzięki wykorzystaniu jako wzorów ówczesnych pieśni ludowych, których melodie miały tymczasowo służyć wykonawcom pieśni bożenarodzeniowych. Nigdy nie zrealizowana obietnica dodania w przyszłości melodii stosowanych była po prostu mistyfikacją obliczoną na zmylenie cenzora, który mógłby interweniować przeciw mariażowi kołęd z frywolną częścią liryki popularną początków XVII wieku. Idąc śladami Grochowskiego, wprowadził Żabczyca w „Symfoniach” elementy erotyku, występujące zresztą już w średniowiecznej poezji bożenarodzeniowej, potrafił jednak ustrzec się od akcentów czułościowych.

W miarę zagłębiania się w wiek XVII, coraz częściej słyszymy płacz Nowonarodzonego i to nie z powodu zwyczajnych niewygód, lecz wywołany przeczcuciem krwawej męki.

Kasper Twardowski nazywa krzyż „żłobem wielkopiątkowym”, a Heraklusz Lubomirski przedstawia w szeregu paralel „Obraz Męki Jezusowej z niewczasów Jego narodzenia wybrany”. Łączenie Betlejem i Golgoty wiąże się z kultem Męki Pańskiej, z działalnością zakonów, przede wszystkim kontemplacyjnych i lekturą pism mistyków.

W wieku oświecenia barokowy typ ekspresji artystycznej prezentują „Pieśni o sobie śpiewane” Konstancji Benisławskiej. Jest to poezja modlitewna o wielkiej intensywności emocjonalnej, wywodząca się z pism klasyków mistyki XVII wieku.

Uboğa w problematykę religijną poezja tego okresu przyniosła jedną z najpopularniejszych kołęd — „Pieśń o narodzeniu Pańskim” Franciszka Karpińskiego, znaną zresztą nie pod tym tytułem, lecz od pierwszych słów: „Bóg się rodzi”.

Wpływy barokowej estetyki odnajdujemy także u romantyków. Mickiewicz kończy „Hymn na dzień Zwiastowania N.P. Maryi” efektywnym paradoksem: „Matką dziewica, Bóg ciało!”. Nie jest od niej wolna i „Rzecz o wolności słowa” Cypriana Norwida, zawierająca poetycko ukształtowane rozważania dogmatyczne.

W okresie romantyzmu „klimat epoki” wyzwał metafizyczne tęsknoty, religijne widzenie codziennej rzeczywistości odzyskało — może jako reakcja na racjonalizm oświecenia — rangę poznawczą. Nie tylko zresztą o poznanie chodziło; daleko częściej o sankcję sił nadprzyrodzonych dla całkowicie ziemskich dążeń, z których pewne, jak walka o niepodległość — dzięki mesjańskiej (dokończenie na str. 6-ej)



# WIGILIJNA BAJKA z LIPOWEGO DRZEWA

Kiedy obrót korbką wprawi w ruch zegarowy mechanizm, cały ten pracowicie wyrzeźbiony światek zaczyna żyć: nad kołyszącą się miarowo kołyską pochylają głowy osły i woly, wlatują puciułowaci aniołowie dmący w złociste trąby, owczarek zagania stado biegnących truchcikami owieczek... padają na kolana pasterze. A wszystko to do wtóru melodii ni to kołysanki, ni to pastorałki, wygrywanej przez staroświecką pozytywkę.

Prawie sto lat ilczy już sobie ruchoma szopka Longina Wittiga, zegarmistrza i mechanika z zawodu, samouka-rzeźbiarza z zamiłowania, który przez ponad ćwierć wieku wycinał pracowicie w miękkim lipowym drewnie jasełkowe figurki. Oglądać ją można w dawnym domu twórcy, w dolnośląskich Wambierzycach.

Parterowe pokoje starego domostwa zamieniono na jedyne w swoim rodzaju muzeum prac domorosłego rzeźbiarza. Bowiem oprócz szopki, artysta wyrzeźbił także kilka poruszanych zegarowym mechanizmem scen z Biblii, jak również kopalnię węgla i zabawę górników: miniaturowe postacie machają kilofami i popychają wagoniki, by potem przy dźwiękach sztajerka wiorować wokół pięknie przystrojonej choinki.

Ruchomą szopkę — podobno najstarszą w naszym kraju, wymieniają przewodniki turystyczne; jest atrakcją okolic Kłodzka, a liczba zwiedzających sięga kilkunastu tysięcy rocznie. A przecież niegdyś była po prostu — uzupełnianym co roku o nowe szczegóły — prezentem gwiazdkowym dla małego chłopca, synka Longina Wittiga.

Pochodzący z Moraw zegarmistrz osiedlił się w Wambierzycach około połowy ubiegłego stulecia. Razem z żoną i synkiem zamieszkał w piętrowym domu z płaskim dachem, kilka minut drogi od sławnej bazyliki. Naprawiał zepsute zegary, konstruował nowe, zamykając tykające mechanizmy w rzeźbionych własnoręcznie skrzynkach. Być może były to powszechnie wówczas wyrabiane w tych okolicach zegary z figurką drwala wymachującego toporem, gdy zegar wybijał godzinę...

Po kilku latach młoda żona mistrza Longina zmarła nagle, osierocając małego jeszcze syna. Według tradycji wtedy właśnie ojciec za-

czął rzeźbić swoją szopkę, chcąc pocieszyć tęskniące za zmarłą matką dziecko.

Mijały lata, chłopiec dorósł, Wittig ożenił się po raz drugi, ale nie zaprzestał swojej pracy. Już dawno była gotowa główna scena miniaturowych jasełek, a Wittig wciąż wzbogacał dzieło o nowe figurki i szczegóły, niespotykane na ogół w liturgicznych szopkach.

W tle wyrzeźbił widok Jeruzolimy, ale że biblijne miasto nie było mu znane, więc gmachy szopkowe-grodo dziwnie przypominają barokowe kamieniczki pobliskiego Kłodzka, a jerozolimskie kościoły — widoczną z okien domu bazylikę.

Na szczytach malowanych wzgórz wyrosły zamki. Ich podobieństwo do odległego o kilka kilometrów XV-wiecznego rycerskiego zamczyska w Ratnie Dolnym, czy również niedalekich ruin piastowskiej warowni w Chojniku, rzuca się w oczy.

W ogóle wiele tu realiów swoich, sudeckich: pary, które tańczą na tarasie jednego z pałaców ubrane są w stroje, w jakich w o-wych czasach chodzili mieszkańcy okolic Kłodzka, a powracający z zabawy muzycanci niosą gęśle i basy, jakby właśnie skończyli przygrywać do tańca na którymś z ludowych, śląskich festynów.

Sosny rosnące na zboczach zielonych wzgórz, gdzie pasą się owce — w niczym nie przypominają palestyńskich cedrów. Swojska jest

także wiewiórka i dzieciół stuka-jący w drzewo, kiedy zegarowy me-chanizm zaczyna działać.

28 lat minęło od chwili rozpoczęcia pracy, a spod dłuta niezmordowanego Longina wyszło 800 figu-rek. Ponad 300 połączonych było z maszyncią szopki.

Już nie dzieci, ale wnuki starego mistrza klaskały w dłonie, gdy w wigilijny wieczór przy dźwiękach pastorałki ożywały jaskrawo malowane postacie.

Shopka zegarmistrza z Wambierzyce zyskała sławę w całej okolicy. Coraz więcej ciekawych odwiedzało dom Longina, zaczęli też przyjeżdżać goście z niedalekich uzdrowisk. W latach 90-tych ubiegłego stulecia o szopce pisają już bedekery — nazywając ją dziełem godnym obejrzenia i podziwu.

Po śmierci Longina Wittiga szopka, jak również i inne ruchome zabawki jego roboty, stanęła w dawniej pracowni zegarmistrzowskiej, a rodzina zaczęła pobierać opłaty za wstęp do domowego muzeum.

Dziś szopką opiekują się wambierzycy jezuiti, a choć dzieło pracowitych rąk rzeźbiarza amatora, ukończył wkrótce 100 lat, mechanizm jego działa bez zarzutu. Barwność ruchomych figuerek i różnorodność ich kształtów — jak niegdyś cieszy oczy zwiedzających urokiem wigilijnej opowieści.

**Bogna WERNICHOWSKA**  
Przekroj 1974.



(dokończenie ze str. 5-ej)

konceptsi dziejów narodu — urastały do rang spraw poruszających niebo.

Wśród utworów reprezentujących proramantyczną poezję o Bożym Narodzeniu (do 1918 roku) zarysowuje się nurt, którego cechą charakterystyczną jest wysunięcie na pierwszy plan nastrojowych walorów obrzędowości, głównie zresztą „domowej”.

Wielka Wojna wniosła do interesującej nas twórczości akcenty patriotyczne. Zanikały one w dwudziestoleciu międzywojennym, by odżyć w latach okupacji hitlerowskiej. Aktualizowano Boże Narodzenie wprowadzając je w kontekst polskiej martyrologii i łącząc z Ukrzyżowaniem w sposób przypominający daw-

niejsze koncepcje mesjanistyczne. Zjawili się negatywni bohaterowie współczesniejszych wydarzeń betlejemskich, jak Herod — uosobienie okupanta.

Twórczość bożenarodzeniowa ostatnich dziesięcioleci coraz bardziej koncentruje się wokół zasadniczego tematu. Liryka stajenki przeszła ewolucję od literackiej mozaikowości w dwudziestolecie międzywojennym, poprzez zaangażowanie patriotyczne w okresie okupacji, ku religijnie zorientowanym ujęciom tematu w twórczości powojennej. Oczywiście nie brak też wierszy, w których Boże Narodzenie jest tylko pretekstem czy literackim ornamentem. I one jednak dowodzą żywotności tematu, który od wieków jest obecny w polskiej literaturze.

*Józef Smosarski*

# KULTURA EMIGRACYJNA

## Narodzenie Jezusa Chrystusa

Gdyby Chrystus się nie narodził nie byłoby zmartwychwstania, ani zesłania Ducha świętego.

Jezus przyszedł na świat w stajence, jako Dziecię najuboższe ze wszystkich dzieci. Maryja — Matka Jego i Józef — Ich Opiekun byli bardzo biedni.

Byli tak biedni — jak dzisiaj naród polski, któremu nie starcza chleba dla wszystkich, nie mówiąc już o artykułach pierwszej potrzeby.

Kolejki kilometrowe przed każdym sklepem, gozie sprzedają na kartki, na które nie ma pokrycia w towarze.

Ludzie po przepracowaniu 8 godzin — stoją w kolejkach do zamknięcia sklepu, lub ustawiają się o 4-tej rano, by dostać coś dla swej rodziny.

Niektórzy mdleją w kolejkach z niedożywienia i wysiłku. Kolejka posuwa się wolno, jakżeś bardzo wolno i gdy doszło się do lady, po wielu godzinach stania, dowiadują się,



że już wszystko wyprzedane.

Wigilia przed wojną składała się z kilkunastu dań, teraz z wielkim wysiłkiem wystarczy na kilka. Gospodynie łamią sobie głowy — jak nakramić rodzinę w tym wielkim Dniu ?

Od pustej lady, z pustym żołądkiem — trzeba iść na 8 godzin do pracy, a potem znów ustawić się w kolejkę. Makabra ! Kto to wytrzyma ?

Jak można w takich wypadkach nie strajkować ? Przecież każdy ma inny kres wytrzymałości fizycznej i psychicznej !

Skąd mają brać ludzie niedożywieni siłę do pracy ?

Jakim cudem nie było jeszcze śmierci głodowej ?

Chyba Matka Częstochowska czuwa nad swym wybranym narodem i nie da mu zczeznąć ! O Maryjo miej litość nad twym narodem !

Jakżeś my, będąc na zachodzie nie doceniamy tego, że w parę minut możemy zrobić zakupy — czego dusza zapagnie.

Sięgnijmy po portfele i na co kogo stać przeznaczmy na przesyłki dla najbliższych, lub przyciąć w Polsce, względnie do dyspozycji Episkopatu — On najlepiej wie, kto najbardziej potrzebuje wsparcia.

W dniu Bożego Narodzenia blagajmy Dzieciątko Jezus, aby zlitowało się nad Polską. Oby wzniosło Rączkę i pobłogosławiło Ojczyznę miłą, aby jedność i solidarność zaistniała w całym Narodzie polskim.

Krystyna, Wanda Kubiak

### Oplątek Deportowanych

*Padają lata za latami,  
jak kamienie rzucone w przepaść zapomnienia ;  
padają bez echa i jęku,  
w Gólgocie swoich przeżyć i katuszy,  
obrastając pleśnią czasu.*

*Czara wypełnia się po brzegi  
winem ludzkiego przebaczenia.  
Wychyl tę czarę i powiedz :  
„Daliśmy kwiaty swojego życia,  
by ziemia mogła rodzić lepsze plony,  
a Polska zabłysła wolnością białoczerwoną”.*

*Ach ! Zobacz ! Ziemia się na wskroś rozdziera  
i szatan boską przyodziewa maskę,  
by tańczyć na ludzkiej naiwności !*

*Nic nie zostało z tych lat  
straconych w obozie konania,  
prócz zwiędłych, zeschniętych wspomnień,  
które wiatr co dzień rozwiewa.  
„Życzę ci drogi bracie,  
coś cieniem pozostał dziś ze mną,  
radosnych, ciepłych wzruszeń  
i słodkich chwil nadziei,  
co w sercu twoim się śmieją !  
Przyjmij ode mnie ten oplątek,  
jak namaszczenia znak święty,  
i wspomnij barakową kazamatę,  
z drutem kolczastym, kapo z batem,  
co drwił z kolumny ciał skrowawionych,  
idących nago w śniegu.  
... A gdzieś w ubogiej stajeneczce,  
rodziła się Boża Dziecina,  
by miłość rozświetlać nad światem.*

Julian MAJCHERCZYK

Paryż, styczeń, 1981 r.

# Piękna wystawa pisemek i polskich książek dla dzieci w Liévin

W ramach „Miesiąca polskiego” organizowanego przez miasto Liévin, w Centre Culturel et Social Les Marichelles, odbyło się w środę, 25 listopada, otwarcie wystawy pisemek i książek polskich dla dzieci.

Dział dziecięcy obejmuje piękne rysunki nadesłane przez dzieci z Polski, na temat — Jak wyobrażam sobie Francję — oraz piękne wycinanki.

A więc: są portrety generała de Gaulle, Napoleona, księcia Poniatowskiego, Szopena, Edith Piaf, Brigitte Bardot, jest Wieża Eiffla, Notre-Dame, górnicy, w takich samych strojach jak w Polsce, itd.

Nie sposób jest opisać ogromną ilość książek polskich i pisemek. Wszystko to bardzo kolorowe i przyciągające oczy zwiedzających. Bardzo dużo jest tłumaczeń z polskiego na francuski. W tym dziale są i pisemka i książki wydane we Francji jak: Czytanka na I, II i III poziom nauczania, Polskie Pachole, Elementarz i Pierwsza Czytanka p.

Wyczesanowej, Mówmy po polsku, itd. Rzuci się w oczy specjalne stoisko wydawnictw „Narodowca”. Są na nim wystawione wszystkie książki, które były wydane w „Narodowcu”. Radzimy zapoznać się bliżej z tytułami, które „Narodowiec” regularnie w swym piśmie umieszcza. Biblioteka Miejska z Liévin, jak i Biblioteka Miejska z Arras wystawiły swoje specjalne gablotki. Są tam bardzo cenne książki, a zwłaszcza książki religijne. Między innymi „Żywoty Świętych” wydane w 19 wieku i różne modlitewniki, które pierwsi emigranci z taką pieczołowitością przywieźli z sobą. Osobno wystawione są Modlitewniki księdza pralata F. Jagły. Są tłumaczenia książek Cz. Miłosza, jest piękny dział poświęcony dr. Korczakowi.

Osobny dział poświęcony jest Centralnej Wędrownej Bibliotece, której siedziba jest w Arras. Biblioteka ta posiada 12 bibliobusów, które krążą po miejscowościach, mających mniej niż 20.000 miesz-

kańców, wypożyczając im książki. W tej Bibliotece Wędrownej są również książki polskie. W rozmowie z odpowiedzialną za ten dział p. Guilbaud, dowiedziałem się, że wszystkie biblioteki, czy to miejskie, czy wędrowne, czekają na inicjatywę Polaków, w informowaniu bibliotekarzy, jakie nowości o Polsce wyszły we Francji. Te książki chętnie zakupią. Ten dział jest bardzo ważny. Korzystajmy z tych możliwości. Biblioteki są wszędzie. Korzystajmy z nich. A jeśli starszym trudno jest czytać po francusku, niech dadzą je czytać młodzieży.

Osobny dział to plakaty polskie i piękna wystawa fotografii z pobytu Wałęsy we Francji.

Są również fotografie z życia parafii polskiej. Jest piękna fotografia kilkunastu starszych pań z dwoma sztandarami i księdzem Matkowskim, a obok, powiększone fotografie typowych, starszych naszych Matek Polek i Różańca.

Ta piękna, duża, dobrze rozmieszczona w dużej sali wystawa, kosztowała wiele wysiłku Organizatorów. Ale ten wysiłek na pewno się opłaci, bo coraz więcej ludzi interesuje się możliwościami pracy kulturalnej i osiągnięciami polskimi na tej niwie.

J. Kudlikowski

★★★★★★★★★★★★★★★★★★★★★★★★★★★★★★★★★★★★

## MODLITWA POLAKA

Pan Edmund Chmielewski, robotnik, lat 54 nadesłał nam modlitwę w języku francuskim, której treść przekazujemy w języku polskim.

*Nasza pomoc jest w imieniu Boga, naszego Pana,  
Który stworzył niebo, ziemię i wszystko co najlepsze.  
Wyznaje, sprawiedliwie nas ukarałeś!  
Racz nam teraz wrócić lud ten wolnym!  
Wyprowadziłeś z niewoli Faraona lud wybrany  
My, my również cierpimy: wielu zdemoralizowanych.  
Z głębi naszej odchlani wołamy: zerwij to jarzmo, które nas niewoli.  
Każdego dnia prosimy Cię: Spraw, abyśmy wytrwali!  
Kto znieweczy tę potęgę, która dreczy tyle narodów,  
Która zamyka u siebie tyle kościołów i tyle opactw.  
Przed Tobą wypowiadam moją skargę i mój lęk  
Bo wiem, że wobec wszystkiego, co cierpi, nie jesteś obojętny.  
Należymy do Ciebie! Spraw, abyśmy pełnili Twoją wolę!  
Abyśmy stali się ludźmi, Ciebie naśladowali, zewali z przeciwnością!  
Daj nam wolnienie z cierpień, bądź miłosierny,  
Zauważ naszych fałszywych przyjaciół, patrz, jak promienieją radością.  
Rzeczony w swej bezbożności woła, nie ma wcale kary,  
Nie ma Boga i namawia również do bezbożności.  
Ale wiemy, że Ty bronisz bezbronnego  
Ty jesteś naszym Stworzycielem, naszym Ojcem, Ty jesteś szczodrobliwy!  
Jeden dzień skończy kniwy puszystych i sytych  
Człowiek będzie wyzwolony od tych synów złego tak zdemoralizowanych,  
Wierzcie mi, bo to jest pewne! Jutro nadejdzie dzień  
I w naszym kraju wolnym będzie dobrze żyć szczęśliwie.*

E. CHMIELEWSKI

★★★★★★★★★★★★★★★★★★★★★★★★★★★★★★★★★★★★

## ODEZWA

Polska, przyjaciółka Francji, została zniszczona i zdziesiątkowana w czasie drugiej wojny światowej.

Dla całego świata a dla nas szczególnie Polska jest świadectwem tego, czym może być naród zjednoczony w swej wierze.

Obecnie ten bohaterski i hojny naród cierpi głód. Szczególnie głodują wielodzietne rodziny, chorzy, starcy, sieroty i noworodki nie posiadające rodzin zagranicą.

Okoliczności krajowe pogorszyły się i w związku z tym, zamierzamy najpóźniej w miesiącu styczniu 1982 roku wysyłkę żywności.

Zwracamy się do Waszej szczodrobliwości, aby ten dar szlachetny został dokonany.

Pieniężne dary można i trzeba przekazywać poszczególnym celowo upoważnionym do tego osobom lub przekazać na konto bankowe naszego Komitetu w BNP METZ — Nr 0000 638 0 98962 — „Aide aux Polonais” — albo przesłać na adres:

Komitet Koordynacyjny Polskich Organizacji Niepodległościowych Wschodniej Francji — 19, rue des Capucins — 57000 METZ.



## Do Czytelniczek i Czytelników Głosu Katolickiego

Drogie Czytelniczki i Czytelnicy  
Głosu Katolickiego!

Nie każdy rok, niesie ze sobą dobre wieści. Nie jest to jednak zła wróżba dla Nowego Roku, ale raczej skutek smutnego pożegnania ze Starym Rokiem.

Chyba nikogo nie potrzebuję przekonywać, że na skutek sytuacji ekonomicznej i kryzysu ogólno-swiatowego wszystko podróżowało. Podróżowały również i dzienniki. Niestety, mimo podwyżek druku, papieru, przesyłek pocztowych, nie mogliśmy w ciągu ubiegłego roku podwyższyć abonamentu Głosu Katolickiego, mimo, że wzrosły koszty jego wydawania. Dlatego, rok kończymy z deficytem, który będę się starał wyrównać, może dzięki Waszej wzmożonej ofiarności na Fundusz Głosu Katolickiego. Począwszy jednak od stycznia 1982 roku, jestem zmuszony podnieść prenumeratę i tylko o tyle, aby pokryć wszystkie wydatki związane z wydawaniem każdego numeru naszego jedyne Tygodnika Polskiego we Francji.

Prawdę mówiąc, gdyby nie fakt, że wszyscy piszący artykuły do Głosu Katolickiego czynią to bezinteresownie, podwyżka byłaby napewno dużo większa. Liczę się również i z tym faktem, że i w ciągu tego, nowego roku 1982, koszta mogą się jeszcze podwyższyć.

W związku z powyższym, prenumerata roczna pod opaską na rok

1982 będzie wynosiła 150 franków, a jednego numeru 3 franki. Prenumerata dla zagranicy 170 franków.

Ufam, że znajdę wyrozumienie i gorąco proszę o możliwie jak najszybszą wpłatę prenumeraty na rok 1982.

Wszystkim, którzy swoimi artykułami wspomagali Głos Katolicki składam serdeczne Bóg zapłać. Drogim zaś naszym Czytelniczkom i Czytelnikom składam najlepsze życzenia Błogosławieństwa Bożego w Nowym Roku za wstawiennictwem nawiedzającej Wasze Rodziny Jasnogórskiej Pani Królowej Polski.

**Ks. Z. Bernacki**  
Dyrektor

### „LA VOIX CATHOLIQUE” C.C.P. U PARIS

Cena pojedynczego numeru :  
3,00 F

Prenumerata :  
Prenumerata półroczna : 75,00 F  
Prenumerata roczna : 150,00 F

Prenumerata półroczna zagraniczna : 85,00 F  
Prenumerata roczna zagraniczna : 170,00 F

Prenumerata ze wsparciem —  
wyższa o dowolną ilość franków.

P.S. — Jednym przekazem lub czekiem prosimy regulować jedną sprawę.

## KALENDARZ

Imieniny obchodzą :

27 grudnia :

— Jana Ew. (Jean, Fabiola).

28 grudnia :

— Śś. Młodziankowie (Innocents, Gaspard).

29 grudnia :

— Tomasz (David, Thomas B.).

30 grudnia :

— Eugeniusz (Roger, Sabina).

31 grudnia :

— Sylwester (Sylvestre, Colombe)

1 styczeń :

— Matki Bożej Rodz. (Marie mère de Dieu).

2 stycznia :

— Bazyli (Basile, Grégory).

3 stycznia :

— Najśw. Imienia Jezus, Genowefa, Danuta (Geneviève, Odilon).

4 stycznia :

— Aniela, Eugeniusz (Eugène, Christiane).

5 stycznia :

— Telesfor (Eodaurd, Teddy).

6 stycznia :

— Objaw. Pańskie (Epiphanie, Mélanie).

7 stycznia :

— Rajmund, Lucjan, Julian Raymond (e), Virginie).

8 stycznia :

— Teofil, Seweryn (Lucien, Guldé).

9 stycznia :

— Marceli (Julien, Alex).

10 stycznia :

— Wilhelm, Grzegorz (Guillaume).



## Ofiary na „Tydzień Miłosierdzia”

Ks. Dziekan Socha Jan C.M. — od Rodaków z terenu Parafii Polskiej — Gautherets (71) : 2.150,00 franków.

P. Sikora Wincenty — Roissy (77).

P. Sudera Wojciech — Valleyroy (54).

Pp. Karasiewicz, Zielińska Antonina, Popławski Sabine — Dampierre (88).

P. De Pomian-Grabiński — Thionville (57).

P. Szczypta — Garches (92).  
P. Witukiewicz — Villiers le Bel (95) — ofiara z pogrzebu męża śp. Józefa Witukiewicz — 26. 11. 81 : 1.000,00 franków.

Ofiarodawcom „Bóg zapłać”.

Dalsze ofiary prosimy przysyłać na adres :

Mission Catholique Polonaise — 263-bis, rue Saint-Honoré — 75001 PARIS, wpłacając na CCP 1 268-75 N PARIS.



# Czy Pan Bóg jest Polakiem?

Smieszne wydaje się to pytanie. Bóg jest Ojcem wszystkich ludzi i wszystkich narodów. Na Jego cześć wygłaszamy psalmy i peany we wszystkich językach świata, składamy Mu hołdy uwielbienia i podzięki, a nade wszystko przekładamy Mu w modlitwie nasze troski, bóle i katusze dnia codziennego.

W latach dziecięcych uczono nas na lekcjach katechizmu, że Bóg znajduje się wszędzie i na każdym miejscu: w domu i na ulicy, w polu i w ogrodzie, na ziemi i na niebie, a przede wszystkim znajduje się w każdym przybytku Bożym, czyli w kościele.

Polacy już wcześniej odnaleźli tego Jedynego Boga Wszzechwzrosty, który stał się ich Bogiem i przewodnikiem. Tysiąclecie Polski chrześcijańskiej, to Tysiąclecie istnienia Państwa i Narodu. Od początku swego bytu Polacy służyli Bogu i Jego Wcielonemu Synowi Jezusowi Chrystusowi, stając się Jego apostołami i wiernymi wyznawcami ewangelicznych przykazań, dzięki którym przetrwali ciężkie okresy swojej egzystencji.

Polacy na emigracji również nie zapomnieli o tym swoim Bogu. Pobożność Polaków wyrażała się nie tylko w uczynkach i cechach charakteru, ale i w modlitwie. I ta modlitwa wyrażona w polskiej mowie do tego polskiego Boga, nabierała całej siły i wymowy. W żadnym innym języku ta rozmowa z Bogiem nie dawała tyle zadowolenia i radości, co w tym polskim języku. Słyna nasza rodaczka, Maria Curie-Skłodowska, odmawiała zawsze swój codzienny pacierz w języku polskim i modliła się tylko w tym języku.

Emigranci polscy rzucając na obcą ziemię gromadzili się w swoich kaplicach i świątyniach, by tam w swojej rodzinnej mowie oddawać Bogu cześć i chwałę i prosić o dalsze łaski. Zdawało im się, że ten „Bóg polski” łatwiej zrozumie to, co ich cieszy i boli, i skuteczniej wysłucha ich modlitw i żalów. A jeszcze, gdy do tej świątyni Bożej zawiązał polski kapłan, wtenczas zdawało się, że otworzy się podwoje niebios i sam Duch Boży zawitał na ziemię w ludzkiej postaci!

Te małe kościółki górnicze w północnej Francji, ciemne, szare, pokryte pyłem węglowym, nabierają dopiero prawdziwej świątecznej świętości, gdy zbiorą się w jego kamiennych murach polscy emigranci: kobiety, mężczyźni i dzieci, gdy ołtarz tonący w kwiecie i zieleni, zabłyśnie blaskiem świec woskowych i lamp neonowych, a polski kapłan, jak ten wysłannik Boży, powita zgromadzonych wiernych tym staropolskim wyrażeniem: „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!”. Trzeba w takiej chwili czuć się naprawdę Polakiem, żeby pojąć i odczuć znaczenie tych pięknych słów. Nic więc dziwnego, że niejednemu ze starych emigrantów łza stoczy się po policzku i głuche westchnienie wyrwie się z piersi.

A gdy potem w czasie Mszy św. rozlegną się nasze śliczne pieśni:

„Pod Twą obronę, Ojczy, na niebie,  
grono twych dzieci swój powierza  
los”...

albo

„Idźmy tulmy się jak dziatki,  
do serca Maryi Matki”...

albo jeszcze inna, równie rozrzucająca, jak poprzednie:

„Serdeczna Matko, Opiekunko ludzi,  
niech Cię płacz sierot do litości  
wzbudzi”...

— i ta z ostatnich czasów:

„Z dawna Polski Tyś Królową, Maryja!

Ty za nami przemów słowo, Maryjo!

Miej w opiece naród cały,  
który żyje dla Twej chwały, Maryjo!”.

Pieśni te śpiewane z całym zapamiętaniem i wzruszeniem zdają się być nowym płonącym żywiołem patriotycznej miłości i pobożności Chrystusowej. To nie same usta wysławiają chwałę Boga, Jego Syna Jezusa Chrystusa i Matki Najświętszej, ale śpiewa serce i dusza i całe jestestwo człowieka. W takiej chwili cały ten kościółek promienieje szczerą modlitwą, aktem strzelistym, prośbą bla-

galną, cziłą i uwielbieniem. Ołtarz z ukrzyżowanym Chrystusem zda się płynąć w obłokach dymu kadzidłanego, a kapłan w swoich liturgicznych szatach wydaje się nadziemską postacią nieba. Z szarych murów zaczynają się jakby wylaniać twarze zmarłych polskich górników i ich rodzin; słodka ekstaza wiernych zdaje się rozpylić wokół, przesycać Boską istnością i malować te szare mury tęczowymi barwami szczęścia i pojednania. To nie jest już ten sam szary, biedny kościółek górniczy w polskiej kolonii, ale przybytek Światłości Bożej, przedświątynia nieba i Zbawienia.

A kiedy jeszcze po słowach Ewangelii św. kapłan, ten Sługa Boży i Powiernik skarg i grzechów ludzkich, zacznie dobrym polskim słowem mówić o miłości, dobroci i poświęceniu, aby po tych szczeblach wspiąć się ku wyżynom Zbawienia; gdy zaczyna wspominać daleką nadwiślańską krainę z jej biednym, ale jakże dzielnym ludem, który borykając się trudnościami i przeszkodami nie upada na duchu, gdyż błogosławi im Najdostojniejszy Ojciec Kościoła, Papież polski, Jan Paweł II, mówiąc ustami swoich Przedstawicieli: „Otwórzcie drzwi dla Miłości w woli człowieka, abyście zrozumieli, że chcieć wolności — to znaczy miłować!”.

Czyż można te słowa wyrazić lepiej w obcym języku? Czyż można zrozumieć je lepiej niż w polskim kościele? Bóg mieszka wszędzie: na niebie, na ziemi i na każdym kroku, ale Polak może Go najlepiej odczuć i zrozumieć w polskiej świątyni.

Czyż z tego wynika, że Bóg jest Polakiem?

Nie wiem.

Ale Ja Go widzę i odczuwam tylko w polskim kościele i tam tylko On mnie rozumie najlepiej.

Julian Majcherczyk

★★★★★★★★★★★★★★★★

## Nominacje

1. Ks. Wypchał Zdzisław C.M. do Audun le Tiche (57).
2. Ks. Kapuściak Karol C.M. do La Ricamarie (42).
3. Ks. Sowa Jerzy C.M. do Pu-teaux (92).
4. Ks. Reczek Zygmunt C.M. — Dziekan dekanatu wschodnio-północnego.
5. Ks. Rój Wojciech OMI — Asystent P.Z.K. i Chórów w dekanacie północno-wschodnim.

# LITURGIA NIEDZIELI

## BOŻE NARODZENIE

(Msza o północy)

### Antyfona na wejście

Ps 2,7

Powiedział Pan do mnie : „Tyś Synem moim, Ja Ciebie dziś zrodziłem”

albo :

Radujemy się wszyscy w Panu, albowiem przyszedł na świat nasz Zbawiciel. Dziś prawdziwy pokój zstąpił na nas z nieba.

### Modlitwa

Boże, Ty sprawiłeś, że ta najświętsza noc zajaśniała blaskiem prawdziwej światłości, \* daj nam prosimy, abyśmy mogli uczestniczyć w niebieskiej radości Tego, którego, \* tajemniczą światłość poznaliśmy na ziemi.

Przez Pana naszego.

„Wierzę”

Przy słowach : „...i za sprawą Ducha Świętego przyjął ciało...” — klęka się.

### Modlitwa nad darami :

Prosimy Cię, Panie, niech miłą Ci będzie ofiara składana w dziesiętną uroczystość, \* abyśmy przez tę najświętszą wymianę miłości \* otrzymali udział w bóstwie Tego, w którym zespoliła się z Tobą nasza ludzka natura.

Przez Chrystusa.

### Prefacja o Bożym Narodzeniu

W Kanonie rzymskim (I) „Zjednoczeni” własne.

### Antyfona na Komunię

J 1, 14

Słowo stało się ciałem i oglądaliśmy Jego chwałę.

### Modlitwa po Komunii

Daj nam, prosimy Cię, Panie, Boże nasz : \* abyśmy z radością obchodząc Narodzenie naszego Zbawiciela, \* przez święte życie zasłużyli sobie na łaskę obcowania z Nim w niebie.

Przez Chrystusa.

### Pierwsze Czytanie

Iz 9, 1-3. 5-6

*Syn został nam dany*

### Czytanie z Księgi proroka Izaiasza.

Naród kroczący w ciemnościach ujrzał światłość wielką ; nad mieszkańcami kraju mroków zabłysło światło.

Pomnożyłeś radość, zwiększyłeś wesele.

Rozradowali się przed Tobą, jak się radują we żniwa, jak się wesela przy podziale łupu.

Bo złamałeś jego ciężkie jarzmo i drążek na jego ramieniu, pręt jego ciemniczy jak w dniu porażki Madianitów.

Albowiem Dziecię nam się narodziło, Syn został nam dany, na Jego barkach spoczęła władza.

Nazwano Go imieniem : Przedziwny Doradca, Bóg Mocny, Odwieczny Ojciec, Książę Pokoju.

Wielkie będzie Jego panowanie w pokoju bez granic na tronie Dawida i nad Jego królestwem,

które On utwierdzi i umocni prawem i sprawiedliwością, odtąd i na wieki. Zazdrosna miłość Pana Zastępów tego dokona.

Oto słowo Boże.

### PSALM RESPONSORYJNY

Ps 96 (95) 1-2,3 i 10ac, 11-12, 13 (R. : por. Iz 11)

Refren :

Dziś się narodził Chrystus Pan, Zbawiciel. Śpiewajcie Panu pieśń nową, śpiewaj Panu ziemio cała.

Śpiewajcie Panu, sławcie Jego imię, każdego dnia goście Jego zbawienie.

Refren.

Goście Jego chwałę wśród wszystkich narodów,

rozgłaszajcie cuda pośród wszystkich ludów.

Głoście wśród ludów, że Pan jest królem, będzie sprawiedliwie sądził ludy.

Refren.

Niech się radują niebiosa i ziemia weseli, niech szumi morze i wszystko, co je napełnia.

Niech się cieszą pola i wszystko, co na nich rośnie, niech wszystkie drzewa w lasach wykrzykują z radości.

Refren.

Przed obliczem Pana, który już się zbliża, który już się zbliża, by sądzić ziemię.

On będzie sądził świat sprawiedliwie, a ludy według prawdy. Refren.

### Drugie Czytanie

Tt 2, 11-14

*Ukazała się łaska Boga, która niesie zbawienie wszystkim ludziom.*

Czytanie z Listu świętego Pawła Apostoła do Tytusa.

Ukazała się łaska Boga, która niesie zbawienie wszystkim ludziom i poucza nas, abyśmy wyrzekłszy się bezbożności i żądz światowych rozumnie i sprawiedliwie, i pobożnie żyli na tym świecie, oczekując błogosławionej nadziei i objawienia się chwały wielkiego Boga i Zbawiciela naszego, Jezusa Chrystusa, który wydał samego siebie za nas, aby odkupić nas od wszelkiej nieprawości i oczyścić sobie lub wybrany na własność, gorliwy w spełnianiu dobrych uczynków.

Oto słowo Boże.

### Śpiew przed Ewangelią

Łk 2, 10-11

Aklamacja :

Alleluja, alleluja, alleluja.

Zwiastuję wam radość wielką, dziś narodził się nam Zbawiciel, którym jest Jezus Chrystus.

Aklamacja :

Alleluja, alleluja, alleluja.

### EWANGELIA

Łk 2, 1-14

*Dzisiaj narodził się nam Zbawiciel.*

† Słowa Ewangelii według świętego Łukasza.

W owym czasie wyszło rozporządzenie Cezara Augusta, żeby przeprowadzić spis ludności w całym państwie. Pierwszy ten spis odbył się wówczas, gdy wielkorządcą Syrii był Kwiryniusz. Wybierali się więc wszyscy, aby się dać zapisać każdy do swego miasta.

Udał się także Józef z Galilei, z miasta Nazaret, do Judei, do miasta Dawidowego, zwanego Betlejem, opiewaź pochodził z domu i rodu Dawida, żeby się dać zapisać z poświęconą sobie Maryją, która była brzemienią.

Kiedy tam przebywali, nadszedł dla Maryi czas rozwiązania. Porodziła swego pierwotnego Syna, owinęła Go w pieluszki i położyła w żłobie, gdyż nie było dla nich miejsca w gospodzie.

W tej samej okolicy przebywali w polu pasterze i trzymali straż nocną nad swoim stadem. Naraz

## Objawienie Pańskie

Pierwsze czytanie

Iz 60, 1-6

*Chwała Boga rozbłyśka nad Jerozolimą*

Czytanie z Księgi proroka Izajasza.

Powstań, świeć, Jerozaleme, bo przyszło twe światło i chwała Pana rozbłyśka nad tobą.

Bo oto ciemność okrywa ziemię i gęsty mrok spowija ludy, a ponad tobą jaśnieje Pan i Jego chwala jawi się nad tobą.

I pójdą narody do twojego światła, królowie do blasku twojego wschodu. Podnieś oczy wokoło i popatrz:

Ci wszyscy zebrani zdążają do ciebie. Twoi synowie przychodzą z daleka, na rękach niesione twe córki.

Wtedy zobaczysz i promienieć będziesz, zadrży i rozszerzy się twoje serce, bo do ciebie napłyną bogactwa zamorskie, zasoby narodów przyjdą ku tobie.

Zaleje cię mnogość wielbłądów, dromadery z Madianu i z Efy.

Wszyscy oni przybędą ze Saby, ofiarują złoto i kadzidło, nucąc radośnie hymny na cześć Pana.

Oto słowo Boże.

Psalm Responsoryjny

Ps 72 (71) 1-2, 7-8, 10-11, 12-13 (R.: por. 11)

Refren :

*Uwielbiam Pana wszystkie ludy ziemi.*

stanął przy nich anioł Pański i chwala Pańska zewsząd ich oświeciła, tak że bardzo się przestraszyli. Lecz anioł rzekł do nich : „Nie bójcie się ! Oto zwiastuję wam radość wielką, która będzie udziałem całego narodu ; dziś w mieście Dawida narodził się wam Zbawiciel, którym jest Mesjasz Pan. A to będzie znakiem dla was : Znajdziecie Niemowlę, owinięte w pieluszki i leżące w żłobie”.

I nagle przyłączyło się do anioła mnóstwo zastępów niebieskich, które wielbiły Boga słowami :

„Chwała Bogu na wysokościach, a na ziemi pokój ludziom, w których ma upodobanie”.

Oto słowo Pańskie.



Boże, przekaz Twój sąd Królowi, a Twoją sprawiedliwość synowi królewskiemu.

Aby Twoim ludem rządził sprawiedliwie i ubogimi według prawa.

Refren.

Za dni Jego zakwitnie sprawiedliwość, i wielki pokój, aż księżyc nie zgaśnie.

Będzie panował od morza do morza, od rzeki aż po krańce ziemi.

Refren.

Królowie Tarszisz i wysp przyniosą dary, królowie Szemy i Saby złożą daninę. I oddadzą Mu pokłon wszyscy królowie, wszystkie narody będą Mu służyły.

Refren.

Wyzwolę bowiem biedaka, który Go wzywa, i ubogiego, co nie ma opieki.

Zmiłuje się nad biednym i ubogim, nędzarza ocali od śmierci.

Refren.

Drugie czytanie

Ef 3, 2-2a. 5-6

*Poganie są uczestnikami zbawienia*  
Czytanie z Listu świętego Pawła Apostoła do Efezjan.

Bracia :

Przecież słyszeliście o udzieleniu przez Boga łaski danej mi dla was, że mianowicie przez objawienie oz-

najmiona mi została ta tajemnica.

Nie była ona oznajmiona synom ludzkim w poprzednich pokoleniach, tak jak teraz została objawiona przez Ducha świętym Jego apostołom i prorokom, to znaczy że poznacie już są współziedzicami i współczłonkami Ciała, i współuczestnikami obietnicy w Chrystusie Jezusie przez Ewangelię.

Oto słowo Boże.

Śpiew przed Ewangelią

Mt 2,3

Aklamacja :

Alleluja, alleluja, alleluja.

Ujrzelśmy Jego gwiazdę na Wschodzie i przybyliśmy złożyć pokłon Panu.

Aklamacja :

Alleluja, alleluja, alleluja.

Ewangelia

Mt 2, 1-12

*Pokłon Mędrców ze Wschodu*

*Słowa Ewangelii według świętego Mateusza.*

Gdy Jezus narodził się w Betlejem w Judei za panowania króla Heroda, oto Mędrcy ze Wschodu przybyli do Jerozolimy i pytali: „Gdzie jest nowo narodzony król żydowski? Ujrzelśmy bowiem Jego gwiazdę na Wschodzie i przybyliśmy oddać Mu pokłon”.

Skoro usłyszał to król Herod, przeraził się, a z nim cała Jerozolima. Zebrał więc wszystkich arcykapłanów i uczonych ludu i wypytywał ich, gdzie ma się narodzić Mesjasz.

Ci mu odpowiedzieli: „W Betlejem judzkim, bo tak napisał prorok :

A ty, Betlejem, ziemio Judy, nie jesteś zgoła najlichsze spośród miast Judy, albowiem z ciebie wyjdzie władca, który będzie pasterzem ludu mego, Izraela”.

Wtedy Herod przywołał potajemnie Mędrców i wypytał ich dokładnie o czas ukazania się gwiazdy. A kierując ich do Betlejem, rzekł: „Udajcie się tam i wypytajcie starannie o Dziecię, a gdy Je znajdziecie, donieście mi, abym i ja mógł pójść i oddać Mu pokłon”. Oni zaś wysłuchawszy króla, ruszyli w drogę.

A oto gwiazda, którą widzieli na Wschodzie, szła przed nimi, aż przysłała i zatrzymała się nad miejscem, gdzie było Dziecię. Gdy ujrzeni gwiazdę, bardzo się uradowali. Weszli do domu i zobaczyli Dziecię z Matką Jego, Maryją, upadli na twarz i oddali Mu pokłon. I otworzywszy swe skarby, ofiarowali Mu dary: złoto, kadzidło i mirrę.

A otrzymawszy we śnie nakaz, żeby nie wracali do Heroda, inną drogą udali się do ojczyzny.

Oto słowo Pańskie.